

Głosy w dyskusji nad projektem Prawa geodezyjnego autorstwa Federacji Org

## EWOLUCJA ZAMIAS

Projekt zawiera cenne przemyślenia i propozycje, jednakże obarczony jest niepełną wiedzą o funkcjonowaniu aparatu władzy. Struktury organizacyjne służby geodezyjnej i kartograficznej winny odpowiadać strukturze administracji państwowej i samorządowej oraz zasadom podziału kompetencji między nimi, zgodnie z polityką rządu. Tylko tak skonstruowany projekt ustawy ma szansę na uzyskanie akceptacji władz, a w końcu na uchwalenie i wejście w życie.

BOLESŁAW WOLNY

### ● GENERALIA

Obecnie obowiązujące *Prawo geodezyjne i kartograficzne (Pgik, ustawa z 17 maja 1989 r. z późniejszymi zmianami)* winno być na bieżąco, stosownie do potrzeb, poprawiane i uzupełniane. Jest to droga łatwiejsza od „rewolucyjnego” tworzenia od podstaw nowego *Prawa geodezyjnego (Pg)*. Jest to też droga szybsza i nierozdająca większych konfliktów interesów, a zatem skuteczniejsza. Demokratyczne państwo prawne ewolucyjnie winno zmierzać do poprawiania organizacji życia publicznego. Droga „rewolucyjna” czyni więcej szkody niż pożytku, gdyż generuje bałagan i społeczne frustracje.

Prawo winno zachować swą nazwę, dotyczy bowiem nie tylko geodezji, ale

i kartografii, pozostającej przecież w zakresie kompetencji Głównego Geodety Kraju, dotyczy krajowego systemu informacji geograficznej, zadań marszałków województw w zakresie prowadzenia baz danych – map topograficznych i tematycznych itd. Z tych samych powodów należy zachować pojęcie „państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego” (art. 1 pkt 4 *Pgik*).

Natomiast uważam, że należy zmodyfikować pojęcie „Krajowy Rejestr Geodezyjny” (art. 1 pkt 2 *Pg*), gdyż w zamiśle autorów faktycznie będzie on zawierał również treści ksiąg wieczystych. Będą więc do niego wprowadzane informacje zawarte w decyzjach prezesów sądów powszechnych (art. 42 ust. 1 pkt 1), będących domeną ministra sprawiedliwości. Może więc właściwsze będzie użycie nazwy „Krajowy Rejestr Nieruchomości”

(nawiązując do lansowanego swego czasu pojęcia „katastru nieruchomości”)? Do czasu realizacji tej dalekosiężnej idei dobrze byłoby już teraz dokładnie i precyzyjnie ustalić wzajemne relacje między ewidencją gruntów i budynków a instytucją ksiąg wieczystych. Obecnie praktycznie relacji takich nie ma, z ogromną szkodą dla obywateli, właścicieli nieruchomości, dla obrotu nieruchomościami, czyli dla gospodarki.

**Brak jest w projekcie** (art. 1 i 2) m.in. pojęcia „mapy zasadniczej”, będącej zintegrowanym zbiorem danych (informacji) z zakresu: ewidencji gruntów i budynków, ewidencji obiektów uzbrojenia terenu, elementów ogólnogeograficznych, łączących obie te ewidencje, a przedstawianych w postaci graficznej (analogowej) lub numerycznej, w państwowym systemie odniesień przestrzennych. Mapa zasadnicza jest podstawowym, źródłowym opracowaniem, służącym celom gospodarczym, planistycznym i projektowym. Jest ważnym osiągnięciem polskiej geodezji i kartografii. Należy ją chronić przed nieodpowiedzialnymi zakusami likwidatorskimi i skrupulatnie nadal wykonywać.

## KTO ZATRZYMA REWOLUCJONISTÓW

ANTONI OYRZANOWSKI

W kwietniowym GEODECIE ukazał się artykuł Antoniego Myłki – „Dyskusję czas zacząć”. Autor rozpoczął ją od recenzji fragmentów projektu *Prawa geodezyjnego*, przedstawionego przez Federację Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych. Popatrzmy na ten projekt bardziej ogólnie. Zbudowany jest według metody właściwej rewolucjom. Burzy dotychczasowy porządek i na jego gruzach buduje nowe.

Projekt likwiduje:

- ewidencję gruntów i budynków,
- pojęcie nieruchomości,
- ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej i zgłoszenia robót,
- mapę zasadniczą,

● nadzór geodezyjny i kartograficzny (WINGIK)

● geodetów powiatowych.

Ponadto:

● dotychczasowy zasób geodezyjny i kartograficzny oddaje organom samorządu terytorialnego,

● ewidencję obiektów uzbrojenia terenu rozparcelowuje pomiędzy właścicieli lub zarządców tych obiektów.

Na tym gruzowisku zbudowany będzie nowy, piękny, nowoczesny ład, którego jednym z fundamentów ma być Krajowy Rejestr Geodezyjny (KRG), zastępujący dotychczasową ewidencję gruntów i budynków oraz księgi wieczyste. Co do tych ostatnich nie ma jednak jasności, gdyż nie przewiduje się likwidacji sądowych wydziałów wie-

czystostęgowych. Równocześnie, artykuły od 26 do 39 projektu, to napisany własnymi słowami prawie cały rozdział 1 działu I ustawy o księgach wieczystych i hipotece. Można domniemywać więc, że ministrowi sprawiedliwości pozostanie tylko hipoteka.

Krajowy Rejestr Geodezyjny ma być prowadzony w „delegaturach”, bez bliższego określenia, czyje i gdzie one są. Ponieważ KRG ma być nowoczesny, będzie miał pięć „okien”. To przez nie będą zaglądać, wyjmować i wkładać dane, uprawnieni ze ściśle zreglamentowanej listy.

Drugim fundamentem „nowego” będą, wyposażeni w uprawnienia organów służby geodezyjnej „geodeci licencjonowani”, którym przyznano monopol na

# ST REWOLUCJI

### ● SŁUŻBA GEODEZYJNA I KARTOGRAFICZNA

Według projektu ustawy organami „służby geodezyjnej” i **kartograficznej** (art. 7 ust. 1) oprócz Głównego Geodety Kraju są: „kierownicy delegatur GUGiK” (art. 6 ust. 4 i 5), marszałkowie (województw), starostowie i „geodeci licencjonowani”. Z dalszego tekstu projektu (art. 11 ust. 2) wynika, że „kierownicy delegatur GUGiK” prowadzą m.in. Krajowy Rejestr Geodezyjny i państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny, udostępniają informacje oraz sporządzają i wydają urzędowe dokumenty z Krajowego Rejestru Geodezyjnego, czyli z obecnej, choć wzbogaconej danymi, ewidencji gruntów i budynków. A więc wykonywaliby zadania obecnych powiatowych ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Autorzy nie sprecyzowali w projekcie, czy „delegatury GUGiK” mają powstać na szczeblu wojewódzkim, czy powiatowym. Z zakresu przewidzianych dla nich zadań można domyślać się, że chodzi o powiatowe delegatury GUGiK. W każdym powiecie będą one wprowadzać tysiące zmian do Krajowego Rejestru Geodezyjnego (art. 42 ust. 1 pkt 2)

wykonywanie prac „geodezyjno-prawnych”, inne roboty pozostawiając prostym geodetom. Licencjaci tworzyć mają elitarną korporację zawodową. Polem ich działania będzie KRG, i pewnie dlatego jednym z wyróżnionych zadań Głównego Geodety Kraju jest obowiązek zapewnienia środków finansowych na prowadzenie rejestru.

Warto zwrócić uwagę, że termin „licencja” obejmuje też pojęcie – „licentia poetica”, czyli swobodę odchodzenia od reguł, norm, prawdopodobieństwa i realiów.

Podobno projekt ma być promowany na szczeblu rządowym. Jeśli do tego dojdzie, to promotor się ośmieszy i skompromituje, a odium spadnie na całe środowisko zawodowe i w przyszłości nikt nie będzie chciał rozmawiać o naszych sprawach z jakkolwiek reprezentacją środowiska. Działania legislatorów-rewolucjonistów trzeba zatrzymać. Tylko kto to zrobi? ■

i załatwiać tysiące interesantów (art. 49) rocznie.

Rozumiem, że projektodawcy „zlikwidowali” państwowy nadzór geodezyjny i kartograficzny ze strony wojewody. Osobiście mam zdanie wręcz przeciwnie: **kompetencje kontrolne i nadzorcze administracji państwowej winny być wyraźnie wzmocnione**. Pomysł autorów projektu nie jest dobry, nie tylko bowiem nie odpowiada strukturze administracji publicznej, ale i stwarza sytuację faktycznego braku kontroli i nadzoru w dziedzinie geodezji i kartografii nad podmiotami, mającymi w swych działaniach przestrzegać *Pgik*. W takim pomysle brak jest ogniwa wojewódzkiego: „wojewódzkiej delegatury GUGiK”, pełniącej funkcje państwowego nadzoru geodezyjnego i kartograficznego, prowadzącej sprawę państwowego rejestru granic jednostek podziału administracyjnego państwa, rejestracji i prowadzenia baz danych, w tym topograficznych i z zakresu kartografii tematycznej. Brak jest również w projekcie propozycji organizacyjnego ułożenia wojewódzkich ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej, obecnie podporządkowanych geodetom województw. **Reasumując, za właściwe i celowe uważam powołanie „wojewódzkiej delegatury GUGiK” na bazie zintegrowanych jednostek organizacyjnych, kierowanych obecnie przez wojewódzkich inspektorów nadzoru geodezyjnego i kartograficznego oraz geodetów województw**. A więc powrót do stanu sprzed 1972 roku, dobrze sprawdzonego i skutecznego w działaniu.

Służbę geodezyjną i kartograficzną mogą stanowić organy administracji publicznej. **Nie mogą nimi być „geodeci licencjonowani”** (art. 7 ust. 1), ponieważ nie będą wykonywać żadnych zadań z zakresu administracji państwowej lub samorządowej (art. 7 ust. 2). Będą natomiast przedsiębiorcami o szczególnych uprawnieniach zawodowych. Ich prace winny podlegać zgłoszeniu, a wyniki pracy przekazywane do ośrodka dokumentacji, działającego na szczeblu powiatowym.

### ● DOKUMENTACJA W ZASOBIE

Brak jest w projekcie jasno przedstawionego pomysłu na gromadzenie, prze-

chowywanie i udostępnianie dokumentacji technicznej i techniczno-prawnej powstającej w wyniku prac geodetów oraz na tworzenie zbiorów dokumentów uzasadniających wpisy do Krajowego Rejestru Geodezyjnego. Nie wolno dopuścić do jej rozproszenia (a tak zdają się sugerować autorzy projektu) po starostwach, „powiatowych delegaturach GUGiK” i „kancelariach geodetów licencjonowanych”. Nie wolno do tego dopuścić! Do takiego też wniosku doszli nasi poprzednicy w zawodzie, mierniczymi przysięgli, jeszcze przed rokiem 1939. W trudnych latach wojennych przygotowali przepisy tworzące jednolitą służbę państwową z archiwami mierniczymi: centralnym, wojewódzkimi i powiatowymi oraz z prezesem Głównego Urzędu Pomiarów Kraju na czele. Bowiem na własnej skórze odczuli dyskomfort pracy w sytuacji rozproszenia dokumentacji geodezyjnej po różnych służbach i prywatnych biurach. **Państwowy zasób geodezyjny i kartograficzny winien być zwarty, gromadzony, przechowywany i udostępniany w jednym ośrodku powiatowym dla danego powiatu lub miasta na prawach powiatu**.

**Niedopuszczalne jest odłączenie ewidencji obiektów uzbrojenia terenu od państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego (art. 15 i art. 18)**. A ponadto brak jest w art. 15 projektu zadania starosty polegającego na **koordynacji lokalizacji nowo projektowanego i nowo budowanego uzbrojenia terenu**.

Konieczne jest ustalenie, że wykonawca prac jest obowiązany je zgłosić (a nie „zawiadomić o podjęciu wykonania prac” – art. 58 projektu) i przekazać ich wyniki – w trybie ustalonym rozporządzeniem ministra – do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego. Należy również ustalić, że przekazywana do zasobu dokumentacja geodezyjna staje się własnością Skarbu Państwa z dniem ich przyjęcia.

**Nie ma zgody na przekazanie państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego organom samorządu terytorialnego (art. 150 projektu) w jakiegokolwiek jego części**.